

Maria Mendel

Uniwersytet Gdański

Po co nam rodzice w szkole?

Streszczenie

Współczesna polska legislacja, choć tworzy rzeczywiste podstawy do partnerstwa rodziców ze szkołą, stale wydaje się mieć w tym zakresie charakter jedynie deklaracyjny. Brakuje śmielszych rozwiązań systemowych, pozwalających rodzicom rzeczywiście czuć się objętymi systemem edukacji obywatelami, stanowiącymi jego pełnoprawną część. I chociaż *Ustawa o systemie oświaty* z 1991 roku oraz akty wprowadzające reformę edukacji 1999 roku ujmują rodziców, jako „równoprawnych członków szkolnej wspólnoty”, „partnerów” itp., codzienna rzeczywistość dostarcza zupełnie odmiennych doświadczeń.

Sposobem przewyżnienia przeszkód jest edukacja. Niestety, polityczne deklaracje rzadko przekładają się na zobowiązania finansowe. W Polsce nie stanowi to tematu społecznej debaty, a – co za tym idzie – nie jest to temat polityczny, który mógłby przełożyć się na korzystne rozwiązania legislacyjne i ekonomiczne. Po prostu nie ma o tym mowy. Ministerstwo Edukacji Narodowej z jednej strony proponuje zmianę szkoły poprzez dążenie ku jej uspołecznieniu, z drugiej strony jednak dzieli publiczne pieniądze, niejako przede wszystkim, pomiędzy nauczycieli, następnie uczniów, pomijając w tym rodziców oraz innych dorosłych.

Można rzecz wyrazić dość jaskrawo i prowokacyjnie, stwierdzając, że polski system edukacyjny wyrzuca rodziców (i innych dorosłych absolwentów, nie objętych już edukacją formalną) poza obszar swojego zainteresowania. Charakterystycznie w tym kontekście, nasze władze oświatowe, w tym również **Ministerstwo Edukacji Narodowej**, zorientowane są na sprawy uczniów, nauczycieli i szkół. Szkół, postrzeganych – wbrew Ustawie – bez rodziców, którzy prawie nie istnieją jako podmioty w tej dystrybucji uwagi władzy i środków, które od niej zależą. Trzeba to zmieniać, między innymi wysiłkiem badawczym – przez aktualizację stanu wiedzy w tym zakresie – oraz pedagogicznym, kształtując podstawy dla kultury rodzicielskiego uczestnictwa w edukacji.

Co wynika z badań?

Między innymi wynikają z nich odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. *Po co nam rodzice w szkole?* Nam - nauczycielom, nam – społeczeństwu... Tym pierwszym rodzice są niezbędni dla osiągnięcia edukacyjnych celów, które postawili sobie z myślą o uczniu. Kultura domu, a także - szerzej – środowiska, z którego wywodzi się uczeń, ma na niego wpływ większy i kształtuje go w większym stopniu, niż to, co dzieje się w szkole (zob.: badania Zbigniewa Kwiecińskiego, przekonujące, że największe znaczenie w karierze szkolnej i życiowej ucznia ma miejsce, w którym dorastał. Niskie jest prawdopodobieństwo sukcesów edukacyjnych, jeżeli jest to miejsce defaworyzowane, a szkoła nie cieszy się dobrą opinią). **Nauczyciel zorientowany na postępy swoich uczniów pracuje więc zawsze w otwarciu na środowisko, z którego oni przychodzą.** Wie, że jego praca będzie miała sens wówczas, gdy – zaznajomiwszy się z tym środowiskiem – będzie uwzględniał jego specyfikę i dostrzegał korzyści płynące z współpracy z rodzicami. Tam, gdzie ta współpraca nie jest możliwa i uczeń nie może liczyć na wsparcie ze strony rodziny, nauczyciel pamięta o potencjale, jakim jest środowisko, i... nigdy nie rezygnuje. Łączy szkolne cele z tym, co dzieje się z uczniem i wokół ucznia pod wpływem otoczenia; modyfikuje swoje plany wobec zmian, które w nim następują i zawsze bierze pod uwagę aktualną sytuację ucznia w domu i jego najbliższym otoczeniu. Praca nauczyciela, próbująca być „wlewaniem oleju do głowy” ucznia i okopywaniem się z nim za szkolnymi drzwiami, nie ma racji bytu, kiedy ten, przekraczając próg szkoły, wnosi do niej charakter, a także problemy mikrospołeczności, z której przyszedł. Nauczyciel potrzebuje więc rodziców, a także opiekunów i osób w najbliższym otoczeniu swojego ucznia, ponieważ rozumie, iż jest on częścią swojej rodziny i świata, jaki ma poza domem, i aby osiągnąć coś w pracy z nim samym, musi mieć to środowisko na względzie (m.in.: Sleeter, 1996).

Potrzebuje rodziców także społeczeństwo, które – jeżeli ma być obywatelskie, jak zakładamy w Polsce – widzi w „rodzicach w szkole” obywateli, demokratycznie współtworzących instytucje i całą sferę publiczną. Szkoła jest jednym z kręgów tej sfery, o którym można



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



powiedzieć, że jest najbliższy rodzicom. Dzięki prawnym rozwiązaniom, ale głównie z uwagi na naturalne komponowanie się we wspólnocie uczniów – zatem także ich rodziców – i nauczycieli, rodzice w szkole naprawdę mogą być obywatelami, czując możliwość słyszalnej artykulacji swojego głosu i będąc – w sensie przestrzeni *demos* – widocznymi w niej, jako pełnoprawni i pełnomocni uczestnicy jej życia. Dokonujące się w toku codziennych, wielorakich form partycypacji rodziców w życiu szkoły i edukacji, nieustanne trenowanie demokracji, jest nie do przecenienia wartością, zarówno w sensie społecznym, jak politycznym. Dzięki rodzicom w szkole jako społeczeństwo formujemy demokratyczny ład i – dosłownie - **tworzymy demokrację**.

Na pytanie *po co rodzice w szkole?* należy też odpowiadać, akcentując podmiotowość rodziców w systemie edukacji, w szczególności tej, która w aktualnych realiach i strategiach dotyczących niedalekiej przyszłości określana jest jako „całozyciowa” (zob.: strategia „Europa 2020”, a także – związana z nią strategia narodowa, przyjęta przez polski rząd w dniu 10 września 2013 roku – „Perspektywa uczenia się przez całe życie”). Polskie prawo oświatowe, operujące retoryką „współdziałania”, „wsparcia” oraz „zobowiązania” do współpracy pomiędzy wszelkimi podmiotami, zajmującymi się edukacją w naszym kraju, stwarza *explicite* wyrażoną podstawę dla integracji różnych typów edukacji, w szczególności edukacji formalnej z nieformalną i pozaformalną. Zadania systemowe w zakresie edukacji – zgodnie z intencją ustawodawcy – mają być realizowane w warunkach wzajemności, wiązania podmiotów, celów i form ich działania. Najnowsze nowelizacje *Ustawy* wydają się podtrzymywać tę intencję. W odniesieniu do rodziców, najnowsza nowelizacja prawa oświatowego w Polsce wprowadziła od 1 września 2007 roku zmiany w szkołach podstawowych i gimnazjach, polegające na obligatoryjności tworzenia rad rodziców w każdej jednostce. Rady te, zgodnie z *Ustawą*, mają między innymi prawo do współtworzenia szkolnych programów (nie tylko profilaktycznych, wychowawczych, itp., ale odnoszących się do nauczania) oraz wpływu na sprawy szkoły w innych wymiarach jej życia (np. ekonomicznym). Tego rodzaju rozwiązania, poszerzające zakres uspołecznienia szkoły (wraz z nimi szkoła staje się przestrzenią demokracji, o czym wspominałam, ale jest też po prostu coraz bardziej „nasza”, czyli zarówno ludzka, jak wspólnotowa) służą demokratyzacji życia i upodmiotowieniu rodziców w systemie oświaty. Otwierając szkołę na rodziców i lokalną wspólnotę przyczyniają się też wyraziście do integracji różnych form edukacji.

Szkoła, oferująca edukację z udziałem rodziców (rozumianą nie tylko jako edukację dzieci, lecz również jako edukację rodzin, lokalnych społeczności, in.), ale też edukację dla nich, (celową, zorientowaną na ich potrzeby, jako określonej grupy) staje się – priorytetowo ponoc dzisiaj traktowanym - miejscem integracji edukacji formalnej z nieformalną i pozaformalną. Miejscem znaczącym w życiu lokalnej wspólnoty, bo kształtującym zmiany, nastawionym na jednostkowy i społeczny rozwój. Szkoła w ten sposób pełniąc swoje funkcje ma – na przykład - możliwość zawiązywania lokalnych partnerstw. Wiążąc się – generalnie – z wszystkimi środowiskami, w których toczy się edukacja, tworzyć może partnerstwa: **szkoła – rodzina – lokalna społeczność**, oraz liczne sieci, w których stykać się, względnie przenikać się mogą różne typy edukacji. Tego rodzaju partnerstwa prowadzą do zmian zachodzących w całym społeczeństwie i orientujących je na jakość życia, podnoszącą się w warunkach istnienia i rozwoju wspólnotowych więzi.

Nauczyciele pełnią kluczową rolę w inicjowaniu i funkcjonowaniu partnerstw, o których tu mowa i to oni zwykle ożywiają je, ale też często oni doprowadzają do ruiny (Mendel, 1998, 2000, 2001, 2002, 2007). Tak dzieje się nie tylko w Polsce, problem dotyczy także krajów „starej demokracji”, szczytujących się ustabilizowanym ładem, mogącym stanowić doskonałą podstawę dla partnerskich relacji w szkole. Potwierdzają to moje badania porównawcze w tym zakresie (2002, 2001, 2000).

Przeszkody, jakie budują się z powodu nauczycieli, można w polskich realiach widzieć dwojako. Z jednej strony profesjonalizm naszych nauczycieli zakorzenia się w poczuciu nauczycielskiego etosu, który nakazuje im widzieć swoją pracę jako misję wobec społeczeństwa i świata bardziej, niż uczenia i środowiska, z którego on się wywodzi. Nie sposób w tych warunkach nie tylko docenić, ale nawet dostrzec możliwości w zakresie partnerskiej roli i znaczenia rodziców w edukacji dziecka.

Z drugiej strony ujawnia się brak wiedzy o – wspomnianej już - sile potencjału, jaki dla efektywności pracy edukacyjnej nauczyciela z uczniem stanowią rodzice. Nauczyciele próbują uczyć w oderwaniu od domowego środowiska uczniów i w niewielkim stopniu uwzględniają wpływ (w tym również możliwości) otoczenia na ich szkolne osiągnięcia. **Współpracy z rodzicami**, jako warunku sukcesów własnych, nie widzą, niestety, ani nauczyciele, ani szkoła, która przecież dopiero w otwarciu na rodziców i lokalną społeczność ma szansę na skuteczne spełnianie swoich celów. Opierając się na wynikach badań, a także w oparciu o spostrzeżenia, wynikające m.in. z obserwacji działania



organizacji i stowarzyszeń rodzicielskich¹ mogą stwierdzić, że wspomniane zmiany legislacyjne stale nie przynoszą pozytywnych zmian w rzeczywistości i rodzice – choć mają zapewniony prawnie wpływ na wszystkie sprawy szkoły, która w świetle intencji *Ustawy o systemie edukacji* powinna być uspołeczniona czyli również „rodzicielska” - nadal nie stanowią realnej części szkolnej społeczności, raczej niechciałoby w niej jako partnerzy.

Stąd myśl, że - być może - należy bacniejszą uwagę zwrócić na możliwość pozytywnego pobudzenia i aktywizacji samych rodziców, na ewentualność animacji ich kultury własnej.

W stronę kultury rodzicielskiej...

Kultury rodzicielskiej, która stałaby się zdolna do generowania autentycznych liderów społecznej zmiany, a nie tylko - popularnych nie-stety – „krzykaczy”, ożywiających się w sytuacji szkolnych konfliktów. Tym samym, znowu w centrum zainteresowania staje zagadnienie edukacji rodziców, problematyczne na całym świecie, również w Polsce.

Co typowe (nawet dla wysoko rozwiniętych krajów), i u nas raczej nie finansuje się edukacji rodziców z funduszy publicznych. Słyszysz się o inicjatywach samorządowych w tym zakresie, ale należały i należą one raczej do rzadkości. **Rodziców postrzega się zatem jako integralną część systemu edukacji**, jednak – generalnie - nie znajduje to przełożenia na inicjatywy finansowe. Pomimo występujących – tu i ówdzie – jaskółek zmiany², nie widzi się zagadnienia ich uczestnictwa w tym systemie w kategoriach ekonomicznych, stale nie wiąże się go w sposób konkretny ani z ideą uczenia się przez całe życie (co jest wskazywane *explicite* we wspomnianych dokumentach strategicznych), ani też z szerokim inwestowaniem w ludzki i społeczny kapitał, choć w treść tego rodzaju inwestycji zagadnienie to wpisuje się znakomicie. Czas więc, by – na przykład – w ramach programu operacyjnego na nowy okres finansowania, 2014-2020, którym jest – przedstawiony aktualnie do dyskusji Program Operacyjny Wiedza, Edukacja, Rozwój (PO WER), widzieć szerokie pole dla aplikacji, sformułowanych przez środowiska samorządowe, nauczycielskie, rodzicielskie (i nauczycielsko-rodzicielskie), stawiających w centrum zainteresowania sprawę edukacji (dla) rodziców. Edukacji jako – z jednej strony – należnej rodzicom możliwości uczenia się przez całe życie i – z drugiej – edukacji pozwalającej na rozwinięcie kultury rodzicielskiej, stanowiącej warunek *sine qua non* sensownego uspołecznienia szkoły. Sensownego, czyli nie nastawionego jedynie na spektakularne akcje, czy partykularne interesy.

Bibliografia

- Kargul J. (2001): *Obszary pozaformalnej i nieformalnej edukacji dorosłych*, Wyd.DSWE, Wrocław
- Kwieciński Z. (2002): *Wykluczanie*, Wyd. UMK, Toruń
- Mendel, M. (1998): *Rodzice i szkoła: Jak uczestniczyć w edukacji dzieci?*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń
- Mendel M.(2000): *Partnerstwo rodziny, szkoły i gminy*, Wyd.Adam Marszałek, Toruń
- Mendel, M. (2001). *Edukacja społeczna. Partnerstwo rodziny, szkoły i gminy w perspektywie amerykańskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń
- Mendel M. (red.) (2002): *Animacja współpracy środowiskowej*, Wyd.A.Marszałek, Toruń
- Mendel M.(2007): *Rodzice i nauczyciele jako sprzymierzeńcy*, Wydawnictwo HARMONIA, Gdańsk
- Sleeter C. (1996): *Multicultural Education as Social Activism*, State University Press, Albany

¹ rezolucja legislacyjna Parlamentu Europejskiego (COM(2005)0548 – C6-0375/2005 – 2005/0221(COD), 26 września 2006 r., Strasbourg.

² DIAGNOZA SPOŁECZNA, raporty: Czapiński J., Panek T. (red.) (2013). Diagnoza społeczna 2013. www.diagnoza.com (12.10.2013).

